Nr. 233. Dnia 24 sierpnia. Sobota. Dnia 12 (24) sierpnia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Bartłomieja A.
Niedziela: Ludwika K.
Poniedz: Zefiryna Pap. M.
Wtorek: Przen. ś. Kazimierza.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.
Zachód „ „ 7 „ 14.
Długość dnia godzin.... 14 „ 22.
Ubyło „ „ 2 „ 21.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 14 w.
Zachód „ „ 6 „ 28 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12 R.

Środa: Augustyna B.
Czwartek: Ścięcie św Jana.
Piątek: Róży Limańskiej.
Sobota: Rajmunda W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cieszymira, jutro Namysława.

Wybory: Wybory na członków kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej. (Dworzec stacyjny kolei na Pradze—1 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Faworyta" (występ gościnny pp. Antoniego Aramburo, Maksymiljana Polli'ego i Mikołaja Crotti'ego), jutro „Fernanda"; — Nowy dziś „Nitouche" (trzeci występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Ali-Baba". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 895 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Praw. wiest.* czytamy: „Rząd niemiecki zabronił w lipcu r. b., aż do dalszego rozporządzenia, przywozu do Niemiec żywej trzody chlewnej z Rosji i Austrji, oraz innych leżących po za nią państw europejskich, upoważniwszy kanclerza państwa do robienia wyjątków w pewnych razach."

= *Praw. wiest.* zamieszcza tekst konwencji, zawartej pomiędzy Rosją a Szwecją w sprawie wzajemnego wydawania spadków, pozostałych po śmierci poddanych każdego z wymienionych mocarstw.

= Z powodu podniesionej w radzie zarządzającej kolei wiedeńskiej kwestji wprowadzenia w porze zimowej w wagonach osobowych pieców nowego systemu, w dniu wczorajszym w warsztatach mechanicznych tejże kolei wobecności prezesa, jenerała Palicyna, oraz dwóch członków rady, inżenierów Święcickiego i Guyota, także miejscowych specjalistów, odbyły się oględziny i próby kilku sposobów ogrzewania pociągów. Rezultatem prób będzie zastosowanie w praktyce pieców, opalanych węglami, jako najpraktyczniejszych.

= Rada zarządzająca kolei terespolskiej, idąc za przykładem innych kolei, postanowiła na swój koszt wydelegować z łona swej służby na wystawę paryską kilku inżenierów, techników, mechaników i rzemieślników z warsztatów mechanicznych. Po zapadłej decyzji osoby te zostaną zawiadomione i bezzwłocznie wyjadą do Paryża.

= P. oberpolicmajster zawiadomił podwładną służbę, iż rada państwa na mocy Najwyższego rozkazu postanowiła: 1) zezwolić magistratowi miasta Warszawy pobierać na korzyść funduszów miejskich podatek od osób, trudniących się przewożeniem pasażerów przez Wisłę w granicach miasta, z warunkiem, aby podatek ten nie przewyższał sumy rs. 1 kop. 50 rocznie od jednej łodzi i ażeby rozmiary podatku od statków parowych były zastosowane do wielkości parowców, w stosunku najwyżej 50 kop. od jednego miejsca pasażerskiego; 2) wzmiankowany podatek ma być pobierany przy wydawaniu przez magistrat pozwoleń na prowadzenie procederu przewoźniczego.

= P. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym, aby bezwłocznie po skasowaniu starych kanałów zrewidowali ustępy w domach, które były z temiż kanałami połączone.

= Tegoroczny stan robót kanalizacyjnych przedstawia się obecnie, jak następuje: w alei Belwederskiej wykonano 1200 stóp bież. kl. II, w alei Jerozolimskiej 1981 stóp bież. również II klasy, na placu bankowym 1135 stóp bież głównego kolektora B, w ulicy Brackiej 1593 stóp bież. klasy I, w ulicy Wareckiej 1052 stóp. bież. i w ul. Wiejskiej 1800 stóp bież. kl. I, w ul. Granicznej 1000 stóp bież. kanału klasy II, w ul. Dzikiej od Marszałkowskiej do Nowolipek 2200 stóp bież. kanału kl. IV, w ul. Długiej 140 stóp bież. kanału kl. II, przy bardzo trudnych warunkach gruntownych, na Dunaju Wąskim 25 stóp kanału łączącego z Podwalem, w ul. Żabiej 260 stóp kanał kl. II i 1495 stóp bież. głównego kolektora B klasy V; w ulicy Kanonji 100 stóp bież. rury sztajgutowej o 12 calowej średnicy, w ul. Karowej 951 stóp bież. kanału o profilu systemu burzowego, w ul. Koziej 720 stóp bież. kanału kl. I, w ul. Królewskiej 903 stóp bież. kanał klasy I, w ul. Kotzebue 400 stóp bież. również klasy I w bardzo trudnych warunkach z powodu wielkiego wpływu wody zaskórnej, w ulicy Marszałkowskiej 1250 stóp bież. klasy V, 1800 stóp bieżących klasy IV głównego kolektora B, w ulicy Przejazd 1775 stóp bież. kanału kl. IV i V, w ulicy Smutnej 2400 st. bież. kl. IV, w ul. Chmielnej od Nowego-Świata do Marszałkowskiej 1,300 st. bież. kl. I, wreszcie w ul. Czystej 702 st. bież. kanału kl. I. W ogóle wykończono w r. b. około 30,000 st. bież. kanałów, to jest tyle, ile w r. b. wybudować postanowiono; pozostałe ulice, jak: Wierzbowa, Trębacka, Nowosenatorska, Bielańska od placu Teatralnego do Daniłowiczowskiej, Zgoda, Szpitalna, Świętokrzyska, kanał burzowy w alei Jerozolimskiej i Bagatela uważać należy jako nadprogramowe, a wydatki na budowę pokryte będą awansem z funduszów kanalizacyjnych, na rok przyszły przeznaczonych. Równie korzystnie przedstawia się stan robót wodociągowych: ułożono bowiem w ul. Wolność 400 st. bież. rur wodociągowych o 12 cal. śred., w ul. Wspólnej 359 st. bież. rury magistralnej o 30 cal. śred. i 200 st. bież. o 4 cal. śred., w ul. Grzybowskiej 1,830 st. bież. o 6 cal. śred., w ul. Długiej 1,934 st. bież. o 6 cal. śred., w ul. Żelaznej 1,700 st. bież. rury magistralnej o 16 cal. śred. i 505 st. bież. o 4 cal. śred., w ul. Żytniej 350 st. bież. o 12 cal. śred, w ul. Karmelickiej 500 st. bież. o 4 cal. śred., w ul. Książęcej 1,740 stóp bieżących o 4 cal. średnicy, w ulicy Komitetowej 256 stóp bież. o 4 cal. śr., w ul. Koszykowej 4,215 stóp bież. o 6 cal. śr., na Krakowskiem Przedmieściu 350 stóp bież. o 16 cal. śr., na placu Krasińskich 736 stóp bież. o 16 cal. śr., w ul. Litowskiej 728 stóp bież. 4 cal. śr., w ul. Łuckiej 500 stóp bież. o 6 cal. śr., w ul. Marjańskiej 567 stóp bież. o 4 cal. śr., w ul. Mariensztat 879 stóp bież. o 4 cal. śr., w ul. Marszałkowskiej 5,385 stóp bież. o 4 cal. śr., w ul. Miodowej rury magistralnej 1,938 stóp bież. o 16 cal. śr., 1,528 stóp bież. rury bocznej o 4 cal. śr., w ul. Nowowiniarskiej 921 stóp bież. o 4 cal. śr., w ul. Nowowiejskiej 2,480 stóp bież. o 6 cal. śr., w ul. Nowolipie 2,500 stóp bież. o 6 cal.

42)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— To wy, panie wójcie, może pamiętacie nieboszczyka Staszica?—zapytał.

— Pamiętać, pamiętam, ale jeno troszkę, bo to człowiek za młodości głupim był i przez żadnej kalkulacji, mało co na starszych uważał. Pomnę, bywało, ksiądz dobrodziej do chaty przyjdzie, a siadłszy przy kominie, z gospodarzami rozprawia a uczy, jak to on nic nie chce, jeno, żeby nam dobrze było. A żebyśmy się wspomagali, żebyśmy mieli murowane domy, swoje młyny i szkoły, swoje fabryki. Wyście obywatele—mawiał—odtąd te grunta wasze będą. Ale za to każdy powinien umieć czytać, bo inaczej zkądżeby wiedział, że go Pan Bóg na swoje podobieństwo stworzył, że ma być poczciwym człowiekiem, że za wszystko, co mu ta ziemia daje, kochać i strzedz jej jak najwyższego dobra powinien. Oj, z przeproszeniem wielmożnego pana, mądry to był ksiądz i siłać dobrego mówił, ale to wszystko na marne poszło.

— A dzisiaj?

Wieśniak machnął ręką.

— Lepiej nie gadać o tem. Żeby nie Kotwicz, to by człowiek, niby bydle, żył, i nawet nie wiedział, jak być powinno.

W tej chwili pani Opolska zbliżyła się z butelką.

— Panie wójcie, szklaneczkę piwa.

Siwowłosy wieśniak odebrał napój z rąk jej i duszkiem go wychylił.

— Za zdrowie naszej panienki—zawołal—żeby nam prędko gołąbka za mąż poszła, a nie za jakiego zamorskiego farmazona, tylko za naszego tutejszego pana.

— Kochacie waszą panienkę? — wtrącił Kruzenberg.

— Toż się sierotka na naszych rękach wychowała, ona i Juraś—dodał, jakby umyślnie łącząc te dwa imiona.

Juraś, pogoniwszy tymczasem rozmarzonem okiem za białolicą swą tancerką, chwycił porzucone przez biesiadującego muzykanta skrzypki i w powietrzu popłynęła tęskna, rzewna, wstrząsająca namiętnym swym smutkiem ludowa piosenka.

— Pan Kotwicz grywa nawet, jak widzę—rzucił lekceważąco Morski stojącej obok gospodyni domu.

— O, natura to nawskroś artystyczna. Uderzyło cię pewno, hrabio, że w nędznych tych skrzypkach potrafił duszę obudzić.

— Duszę? Nie. Co prawda nie zauważyłem jej dotąd.

— A jednak tak odegrać ludową piosenkę może tylko człowiek...

— Z ludu powstały—uzupełnił Morski.— Człowiek, w którego żyłach chłopska krew płynie. Temu nie myślę przeczyć. Kto inny nie dotknąłby się przecież równie pospolitego brzękadła.

Pani Opolska poczuła się urażoną za swego ulubieńca. Na skinienie jej lokaj wyniósł z salonu pudełko z cennemi staremi skrzypcami i podał je młodemu Kotwiczowi.

— Hm, jak widzę, domorosły artysta wozi nawet instrumenty ze sobą—żartował hrabia Eustachy.

— Pan Kotwicz jest tak grzeczny, iż grywa czasem z Terenią, stąd jego Stradivarius był tutaj.

— Stradivarius?

— Najoryginalniejszy.

Jerzy, ujrzawszy ukochane swe skrzypce, pochwycił je i wsparty o kolumnę gankową, motyw poprzedni powtórzył, rozwijaiąc go z artystycznym ogniem i zapałem. Muzyka była mu potrzebą duszy w tej chwili, wyśnionem i ukochanem bożyszczem, przed którem spowiadał się z najtajniejszych swych uczuć, z marzeń nieokreślonych. Struny śpiewały pod jego palcami, porywając pieśń miłości i nadziei, aż nagle w tony te wmieszała się fałszywa nnta, jakby jęk krótki, urywany, jakby walka z samym sobą. Jęk ten coraz silniejszy złamał radością brzmiące dźwięki, stargał je, skrzypce zaś zadźwięczały bólem stłumionym i żałośnie, rzewnie płakać zaczęły.

— Jak on gra, nieboże, sokół nasz—mruczał siwy wieśniak.—Coś jemu nie do śmiechu, nie do radości.

I, chcąc snać przerwać smutny ten nastrój, zbliżył się, dotykając z lekka ramienia Jerzego.

— Paniczu, paniczu — zawołał.—Cóż to wasze skrzypce tak płaczą? Toż to wesele, nie godzi się, jakby w kościele grać, zresztą nam już czas do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

śr., na Nowym Świecie rury magistralnej 111 stóp bież. o 16 cal. śr., w ul. Oboźnej 708 stóp bież. o 4 cal. śr., w ul. Ordynackiej 1,012 stóp bież. o 6 cal. średnicy, w ul. Pańskiej 531 stóp bież. o 6 cal. średnicy, na placu św. Aleksandra 292 stopy bież. o 6 cal. śr. i 38 st. b. o 4 cal. śr., w ul. Śliskiej 1,427 st. b. o 6 cal. śr., w ul. Solec 1,893 st. b. o 6 cal. śr., w ul. Siennej 1,750 st. b. o 6 cal. śr., w ul. Tamka 519 st. b. o 4 cal. śr., w ul. Ciepłej 1,679 st. b. o 4 cal. śr., w ul. Chłodnej 2,500 st. b. o 6 cal. śr., w ul. Ceglanej 525 st. b. o 4 cal. śr., w ul. Czerniakowskiej 1,214 st. b. o 8 cal. i 3,837 st. b. o 6 cal. śr., wreszcie w ul. Elektoralnej 2,946 st. b. o 6 calowej średnicy. W ogóle ułożono w r. b. przeszło 50,000 st. b. rur o różnych średnicach, a ponieważ projektowano podług programu tylko 44,000, przeto ułożono 6,000 st. b. rur więcej. Pozostaje jeszcze cała północna część miasta z ulicami: Dzielną, Dziką, Gęsią, Nalewkami, Muranowską, Bonifraterską i sąsiedniemi pomniejszemi uliczkami, w których roboty jeszcze w r. b. mają być dokonane.

= W czasie kopania rowu dla ułożenia rury wodociągowej przy wolskich rogatkach, natrafiono na stary kanał, w skutek czego należało wykop rozszerzyć, aby roboty wodociągowe prawidłowo wykonać. Z powodu tego będzie w dniu dzisiejszym komunikacja tramwajowa na jednej linji t. j. północnej wstrzymana, a tramwaje po tej stronie dochodzić będą tylko do rogatki wolskiej.

= W dniu onegdajszym zmarło w mieście naszem mężczyzn 7, kobiet 9.

= Salon artystyczny Krywulta po odrestaurowaniu w dniu wczorajszym został otwarty dla publiczności.

= Naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego jenerał-lejtnant Brok, wyjechał do Wilna.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze pierwsze przedstawienie „Fernandy" Sardou robiło potroszę wrażenie jeneralnej próby, szczególniej z początku, nim się rozegrali jakoś ci, których pamięć zwykle bywa najoporniejsza.

Akt III-ci dopiero wywołał głębsze wrażenie u publiczności, która też aż nazbyt uprzejmie wywoływała kilkakrotnie artystów po scenach, nawet przed zapuszczeniem zasłony.

Cztery główne role spoczywały w ręku pp. Wisnowskiej i Noiret, Leszczyńskiego i Ładnowskiego, którzy też wraz z panną Barszczewską w mniejszej, ale milutkiej rólce zazdrosnej żony, dzielili między siebie oklaski po większej części zasłużone, bo cała sztuka właściwie tylko bardzo dobrą grą artystów utrzymać się może.

Zresztą obszerniej pomówimy o niej w popołudniowem wydaniu naszego pisma.

= Dwie premiery.

Dzisiaj w teatrzykach ogródkowych ujrzymy dwie nowości, należące do rzędu najciekawszych w bieżącym sezonie.

W Wodewilu ukaże się dziś fantazja dramatyczna, osnuta na kanwie najpopularniejszych podań ludowych, p. t.: „Hulaj dusza".

Autorem nowości, w szeregu barwnych tańcem i śpiewem bogato urozmaiconych obrazów, przesuwającej przed nami historję mistrza Twardowskiego, jest młody reżyser sceny lwowskiej, p. Adolf Walewski.

Dyrekcja teatru poznańskiego dołożyła wszelkich starań, aby w sztuce tej zyskać dla siebie tak dobrze zasłużoną *great attraction.*

Nowe dekoracje z pracowni malarskiej teatrów warszawskich, mnóstwo światła elektrycznego, malownicze kostjumy historyczne, dobrze skompletowany balet, mają przyczynić się do zapewnienia oryginalnej nowości tej dużego powodzenia.

Na tychże samych fragmentach baśni o Twardowskim osnuwa się druga, niemniej zajmująca nowość teatru Eldorado.

Trupa p. Sarnowskiego wystawia dzisiaj po raz pierwszy sztukę pióra zdolnej nowelistki, Zbigniewy Zmorskiej, p. t.: „Pieniądze bez pracy".

Rzecz ta zaczerpnięta ze znakomitych „Wędrówek oryginała" Józefa Korzeniowskiego.

I tu także fantastyczny żywioł bogaty: śpiewy: tańce, kostjumy, dekoracje, podnieść mają interesujący wątek nowości.

= „Dwunastu Janków".

Pod taką firmą podróżuje dwunastu śpiewaków angielskich, przygrywających na murzyńskich *bango.* Muzykanci z końcem bieżącego miesiąca przyjadą do Warszawy.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym w konkursie pistoletowym pan N. wystrzelił 2 serje, w sztucerowym pan D. serję 1.

Dla przyśpieszenia rezultatu konkursu gospodarz, p. Małychin, stara się o zgromadzenie większej liczby współzawodników.

= Strzelanie do gołębi.

Wczorajsze strzelanie do gołębi stosownie do programu zgromadziło prawie wyłącznie sportsmanów, którzy dotąd do konkursu nie stawali.

W partji o 3 gołębie na odległość 27 metrów strzelali pp. Popławski strzał 1, br. Egert 6, Malczewski 5, Rajski 1, R. W. 2, hr. Morsztyn 3, Karasiński 1, Kelchen 2, Lilpop 1, oraz Małychin syn 3.

Pierwszą nagrodę przyznano jedenastoletniemu Mikołajowi Małychinowi, drugą br. Egertowi, trzecią p. Malczewskiemu, wreszcie czwartą p. R. W.

W następnym konkursie o 3 gołębie dali: pp. Kelchen strzałów 3, (pierwsza nagroda), hr. Morsztyn 4 (nagroda druga) Popławski 5 (trzecia nagroda) oraz Małychin syn (czwarta nagroda).

W ostatnim o jednego gołębia pp. R. W. strz. 4, nagroda pierwsza, Malczewski 3, druga nagroda, hr. Morsztyn 4, trzecia nagroda, br. Egert 3, czwarta nagroda, oraz pp. Krasiński 0, Małychin syn 1, Rajski 1, Kelchen 0 i Popławski 0.

Z przyczyny braku gołębi oraz kul szklanych strzelanie zakończono o godzinie 6-tej wieczorem.

Następny konkurs odbędzie się dnia 28-go b. m.

= W zwierzyńcu.

Od jutra w każdą niedzielę i święto w ogrodzie zoologicznym odbywać się będą zabawy dla dzieci z urozmaiconym, a zawsze nowym programem.

Zabawy ze względu na dłuższe już wieczory rozpoczynać się będą o godz. 4-ej, przeplatane muzyką orkiestry, która grywać ma do godz. 9-ej.

O tej porze cała zabawa kończyć się będzie.

= Słuszna ostrożność.

Kilku właścicieli domów w alei Ujazdowskiej zabroniło lokatorom używać do malowania podłóg farb terpentynowych, które wymagają gotowania, a jako nader łatwo palne zagrażają wybuchem.

Gospodarze powołują się na liczne wypadki pożarów, powstających przy gotowaniu owej farby.

= Mistyfikator.

Od pewnego czasu w pismach pojawiają się fikcyjne ogłoszenia: o „losach do nabycia", o „posadzie dla bony", o „meblach z powodu wyjazdu do sprzedania", w numerze zaś 229-ym naszego pisma zamieszczone było ogłoszenie następującej treści:

„Ktoby zechciał przyjąć dziecię płci żeńskiej za własne, miesiąc mające, niechrzczone, z rodziców chrześcjańskich, raczy się zgłosić: róg Topiel i Leszczyńskiej nr. 18, u kupca Rozenberga."

Kilka osób udało się pod wskazany numer w celu obejrzenia dziecka, a jedna pani nawet z intencją zabrania go zaraz, gdyż będąc bezdzietną, chce przyjąć za własne jakie dziecko biednych rodziców.

Wizyta kilku osób i dopytujących się o dziecko zdziwiła kupca R., który o niczem nie wiedział.

Dziecka tam na oddanie na własność nie było żadnego.

Jest widocznie jakiś mistyfikator w Warszawie, który zabawia się kosztem bliźnich, nie żałując nawet na tę zabawkę pieniędzy.

= Figle wystawowe.

Jedna z dam tutejszych przywiozła z wystawy paryskiej sześć guzików do żakietki spacerowej.

Guziki, pozornie do siebie podobne, zawierają rozmaite przybory, tak więc w jednym znajduje się zegarek, w innych zaś kompas, barometr, termometr, lusterko i... puszek do pudru.

Co najważniejsza, iż każdy przyrząd funkcjonuje dobrze, mogąc oddawać, zwłaszcza w podróżach, praktyczne usługi.

= Pod kołami parowozu.

W lesie pod Kawęczynem staruszka, mieszkanka Koziejgórki, w dniu wczorajszym zbierała grzyby.

Na widok gajowego zaczęła uciekać, a uciekała przez plant kolejowy właśnie w chwili, kiedy do Pragi podążał pociąg kurjerski.

Biedaczka sądziła, że zdąży przebiedz, zawiodła się jednakże, gdyż uderzona bokiem buforu parochodowego odrzuconą została do rowu.

Pociąg zatrzymano, a jadący w nim felczer, Czekański, pośpieszył jej z pomocą.

Staruszka w ciągu półgodziny zmarła.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu i zawiadomiono o wypadku władze policyjno-sądowe.

= Na ulicy.

Robotnik, Franciszek Kauczowicz, niosąc kosz z bułkami, około domu pod nrem 14-ym przy ulicy Senatorskiej potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż bezprzytomnego, z niebezpiecznemi obrażeniami lewego boku, odwieziono do domu.

Przyczyną upadku był porzucony na chodnik ogryzek śliwki.

= Przejechanie.

Powożący wozem piekarskim Stanisław Czak, najechał około domu pod nrem 80-ym przy ulicy Świętojerskiej na Jana Sobotę, kalecząc go dotkliwie.

Sobotę odwieziono na kurację do domu w gminie Czyste, nieostrożnego woźnicę aresztowano.

+ W djecezji płockiej przeniesieni zostali administratotorowie parafij: ks. Roch Zyżniewski z Radzanowa do Bukowa, ks. Witalis Dąbski ze Słupii do Strzyg; ks. Stanisław Radzisiewicz z Łążyna do Kamienicy, ks. Felicjan Strumiłło z Płocka do Myszyńca, ks. Antoni Borkowski do Blichowa, ks. Feliks Dmochowski z Blichowa do Dłutowa. Prócz tego wikarjusz przy kościele katedralnym w Płocku ks. A. Rumianowski mianowany został wikarjuszem parafji płockiej.

+ Wspomnienie pośmiertne.

Przed kilkoma dniami zmarł w swych dobrach rodzinnych, Horce, Lucjan Magnuszewski.

Cały powiat, dalsze nawet okolice, znały ś. p. N. z jego uczynności i chęci dopomagania bliźnim, nad możność nieraz.

Dla włościan, swych byłych poddanych, utrzymywał własnym kosztem felczera, rozdawał bezpłatnie lekarstwa.

We dworze był kompletny szpital, napełniony przez dworskich ludzi, niezdolnych do pracy. Ś. p. M. żadnego z biedaków nie odtrącił, każdemu dopomagał.

Ludzie jednak złej woli nadużywali częstokroć dobrego serca Magnuszewskiego, szarpiąc go na wszystkie strony.

Nietylko biedacy, lecz i indywidua, wsparć niepotrzebujące, obsiadały starca dokoła, gryząc go niby pasorzyty.

Ś. p. Lucjan Magnuszewski zmarł w 80-ym roku życia i pochowany został w horeckich grobach familijnych.

+ Odbudowa.

Z Kałuszyna donoszą nam, iż mury nowego kościoła piętrzą się już na dwa sążnie po nad cokół.

Kilku przedsiębiorców i majstrów mularskich z Warszawy zakontraktowało tu budowę kilkunastu większych domów.

Rząd gubernjalny delegował specjalnego urzędnika dla uregulowania ulic.

Każdy dom drewniany nowobudowany ma być oddalony o 16 łokci od budynku innego właściciela, domy zaś murowane mają być oddzielone murem bezpieczeństwa.

+ Ze sportu.

W czasie jarmarku dorocznego w Jarmolińcach odbyły się wyścigi konne, które jednak zdołały zainteresować tylko najbliższą okolicę.

Z powodu usunięcia się prezesa Towarzystwa wyścigów konnych w Jarmolińcach, Adama hr. Orłowskiego, wybrano na tę godność właściciela tego miasta, Aleksandra hr. Orłowskiego.

W czasie jarmarku odbyła się tam wystawa koni. Między innymi nagrody za dobrą hodowlę otrzymali pp. Aleksander Sadowski z pow. kamienieckiego i Antoni Jaroszewski z pow. płoskirowskiego oraz p. Hejbowicz z gub. Kijowskiej.

+ Ze sfer ziemiańskich.

Piszą do nas z Kutna:

„P. Lasocki, właściciel dóbr Lechlin w Poznańskiem, lecz poddany tutejszy, dobra swe odstępuje niemcowi, p. von Treskow, w zamian za majątek Domanikowo pod Krośniewicami.

Prócz tego p. Lasocki otrzymać ma około 300,000 marek gotówką.

Drugą sprawą jest parcelacja dóbr Łąkoszyn pod Kutnem, dokonana przez właściciela, p. Górskiego.

Uczynił on to w tym celu, aby za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży Łąkoszyna, oczyścić zupełnie swój drugi majątek Leszczynkę, obejmujący włók 30.

Parcele nabyli włościanie okoliczni, płacąc za włókę po rs. 3,000.

P. Górski otrzymał jednak od włościan tylko zaliczkę, a resztę ci ostatni mają mu wypłacić dopiero po uzyskaniu pożyczki z Banku włościańskiego, o którą już kroki poczynili."

+ Dwunastoletnia trucicielka.

W Wilnie wydarzył się przed paroma dniami następujący zamach zbrodniczy.

U pani Huss, przy jej 5-miesięcznem dziecku, obowiązki niańki, pełniła 12-letnia dziewczynka, Rapeczkówna, córka włościanina z pow. wileńskiego.

Korzystając z nieobecności pani domu, dziewczyna wsypała do szklanki gorącego mleka garść zawczasu przygotowanych łebków od zapałek.

Część zatrutego mleka przemocą wlała do ust dziecka, które wkrótce zasłabło.

Lekarze stwierdzili otrucie.

Badana Rapeczkówna przyznała się do winy,

oświadczywszy, że uczyniła to z rozmysłem, dziecko bowiem tak już jej dokuczało, że chciała się go pozbyć w ten sposób.

Dziecina dzięki opiece lekarskiej została uratowaną.

Dwunastoletnią trucicielkę zatrzymano tymczasem w areszcie policyjnym.

Jest to już drugi podobny w ostatnich czasach wypadek w Wilnie.

+ Nadużycie na kolei.

Z Wierzbołowa wysłano w tych dniach do Dynaburga dużą pakę z jedwabiem.

Nazajutrz po przyjściu towaru do miejsca przeznaczenia, na stację towarową przybył ajent dynaburskiego kantoru przewozowego, mieszczanin święciański, Nejfach, z drugą osobą, przywiózłszy ze sobą pakę, zupełnie tak samo wyglądającą zewnętrznie, jak nadesłana z Wierzbołowa, a zawierająca cenny jedwab.

Nejfach wraz ze swym towarzyszem „rozmówili się” z dyżurującym na stacji urzędnikiem, który zgodził się pozornie na ich propozycję zamiany pak.

Zaledwie jednak oszuści zaczęli się zabierać do uskutecznienia zamiaru, zawiadomiony przez urzędnika kolejowego przybył nagle żandarm.

Oszustów natychmiast aresztowano i śledztwo zarządzono.

Wykryto już cały szereg nadużyć w tym rodzaju.

Do sprawy tej jest zamieszanych kilku zamożnych kupców dynaburskich oraz urzędników kolejowych.

Siedztwem kieruje osobiście prokurator.

Niezależnie od sprawy karnej, kilka osób poszkodowanych wskutek machinacyj oszustów zamierza wystąpić przeciwko łotrom z powództwem cywilnem, żądając odszkodowania strat.

+ Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej we wsi Gołąbki, gminie Blizne spełniono niezwykłą kradzież.

Z mieszkania robotnika, Wawrzyńca Zatopa, skradziono olbrzymi kufer, przeznaczony na przechowywanie garderoby, bielizny i pieniędzy, których znajdowało się gotówką 440 rs.

Zatopa spał wraz z żoną i czworgiem dorosłych dzieci, nikt jednak nie słyszał gospodarki złodziei.

Cała rodzina przebudziła się dopiero około południa, a wszyscy uskarżali się na ból głowy.

Kufer znaleziono nienaruszony pod oknem mieszkania, brak było tylko gotówki.

Widocznie złodzieje uśpili narkotykiem rodzinę Z. i bez obawy następnie przystąpili do „roboty”.

+ Zabłąkane.

W gminie Firlej, w pow. lubartowskim, przytrzymano w tych dniach dwie kobiety niewiadomego nazwiska i pochodzenia.

Jedna z nich głuchoniema, licząca lat około 50 i nosząca ubranie włościańskie, zamkniętą została w więzieniu lubelskiem; druga w stroju włościan hrubieszowskich, licząca lat około 24, idjotka, znajduje się w więzieniu w Lubartowie.

Sędzia śledczy powiatu lubartowskiego poszukuje wiadomości o pochodzeniu tych kobiet.

+ Przy zabawie.

We wsi Potok górny, w pow. biłgorajskim, włościanin Michał Zabotny, stojąc około domu i chcąc okazać swą siłę, wymachiwał grubą laską.

W tej chwili podbiegła do niego mała córeczka brata, którą on uderzył laską w głowę tak mocno, że natychmiast zmarła.

+ Nagła śmierć.

Zmarł w tych dniach nagle właściciel majątku Typin, w powiecie tomaszowskim, gub. lubelskiej, ś. p. Józef Paszkiewicz.

Przyczyną śmierci był anewryzm serca.

+ Morderstwo.

Przed kilku tygodniami we wsi Brus, w pow. łódzkim, w czasie bójki karczemnej, włościanka Natalja Gamoń została pchnięta nożem, w skutek czego natychmiast zmarła.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowa.

+ Wypadki kolejowe.

W dniu 18-ym b. m. na stacji Jastrząb, kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, pociąg towarowy najechał na miejscowego stróża stacyjnego, Jana Ostonka, który, dostawszy się pod koła parowozu, śmierć poniósł.

W dniu 20-ym b. m. na stacji Dąbrowa, kolei wiedeńskiej, robotnik magazynowy, Antoni Kucia, przy zamykaniu drzwi ładownego wagonu, uległ zgnieceniu ręki lewej i obcięcia palca dużego, w następstwie czego Kucia odwieziono na kurację do Sosnowca.

W obu wypadkach zarządzono zostało śledztwo.

Wieczorem 21-go b. m. w pobliżu stacji Kowal, na kolei bydgoskiej, tragarz miejscowy przy powrocie na stację, zaskoczony na moście burzą, zepchnięty z mostu, spadł na ziemię, i uległ potłuczeniu i połamaniu żeber i rąk.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy na stacji, Bruzda wysłany został na kurację do szpitala włocławskiego.

+ Groźny pożar.

Nocy wczorajszej około gdziny 2-ej nad ranem we wsi Białołęka, gminie Brudno, z niewiadomej przyczyny wynikł w zabudowaniach Wolfa Blanksztejna groźny pożar.

Iskry przy silnym wietrze przeniosły się do sąsiedniej wsi Brzeziny, gdzie zajęły dach słomiany na domu małżonków Rogaczewskich w osadzie nr. 7.

Pomimo energicznego ratunku, wszystkie zabudowania Blanksztejna zgorzały.

Spaliły się też narzędzia rolnicze, meble, garderoba, pościel na sumę przeszło 32,000.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Pojutrze, w urzędzie powiatowym częstochowskim, odbędzie się licytacja na naprawę mostów w Częstochowie od rs. 2,589 kop. 11.

— Pojutrze, w magistracie m. Gostynina, odbędzie się licytacja na urządzenie dren dla osuszenia piwnic w domu leśniczego gostyńskich lasów miejskich od rs. 194 kop. 99.

— Od poniedziałku do d. 1-go września trwać będzie zapis dawnych uczennic do zakładu rękodzielniczego św. Cecylji Zyberg-Platerówny. Nowe uczennice będą się mogły zapisywać od d. 2—15-go września.

Przed posiedzeniem.

Na dzisiejszem zebraniu radców dyrekcji głównej i komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego odczytanem zostanie sprawozdanie z czynności dyrekcji głównej za czas od d. 13-go listopada r. 1888-go do d. 13-go maja r. 1889-go.

W okresie tym na ogół dóbr stowarzyszonych (8,735) wystawionych było na sprzedaż dóbr 529; z tego przypada na dyrekcje szczegółowe: w Warszawie—7, Kaliszu—97 i 14, w Piotrkowie—58 i 1, w Siedlcach—26 i 8, w Płocku—69 i 10, w Radomiu—39, w Kielcach—44, w Lublinie—29, w Suwałkach 18 i w Łomży 8.

Sprzedano zaś następujące dobra: w dyr. warszawskiej—Pogorzelec, Brzozów, Gnojno, Miedzeszyn i Osiny; kaliskiej—Charchów księży, Raduchów, Szyszyno Wielkie i Małe, Chorążka, Popów część 1, Przedzeń, Wrząca Wielka C nr. 26—34; w radomskiej—Rembów, Lipiny, Zawady Wieniawskie, Góry Mokre, Bukowno, Niewierszyn, Gózd Kiełbowski; w piotrkowskiej—Połomja osada nr. 38|32, Smotryszew, Ciszów, Dobruchów, Jasionka, Kobyłczyce, Modrzewek, Sacin i Zgłinna Wielka; w kieleckiej—Brzeście, Sławice Szlacheckie, Chruścice, Łukowa, Siedliszowice i Zagajów; w lubelskiej—Lipiny, Łukówek Górny, Wielkolas, Władysławice, Zanołów A i Rudnia; w siedleckiej Kraszew Wielki i Stary, Przonka i Sulbiny Górne; w płockiej—Cieśle AB, Wilkowo, Żochówko A i Płonczyn AB; w łomżyńskiej—Borzyska, Ołdaki i Pękowo; w suwalskiej—Bulsupie, osada włościańska.

Na stowarzyszonych dobrach ciąży pożyczka Towarzystwa 5% ser. I z r. 1869 rs. 36,916,315; 4% tejże serji i tegoż roku rs. 51,300; 5% ser. II rs. 5,931,650; 5% ser. III rs. 11,227,900; 5% ser. IV rs. 4,692,300 i 5% ser. V rs. 65,434,700.

Najwięcej dóbr stowarzyszonych liczy dyr. szczegółowa warszawska, bo 1,641, potem kaliska i piotrkowska; najmniej zaś łomżyńska i suwalska, pierwsza 364, ostatnia 441.

Z powodu nadzwyczajnych klęsk naturalnych, jakim niektóre dobra uległy, dyrekcja główna przyznała w ubiegłym półroczu ulgi w opłacie rat od pożyczek 5% serji 1, 2, 3, 4 i 5 towarzystwu należnych, dobrom 247; z powodu gradobicia dobrom 107 na sumę rs. 140,000; z powodu nieurodzaju dobrom 90 na rs. 119,000; z powodu pożaru dobrom 37 na rs. 27,000; z powodu burzy dobrom 6 na rs. 6,000; z powodu wylewu wód dobrom 3 na rs. 3,000 i z powodu pomoru inwentarza dobrom 3 na rs. 5,000.

Funduszu, stanowiącego ogólną własność Towarzystwa, pozostaje z dniem 13-ym maja r. b. rs. 8,357,684 kop. 29½. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi w gotowiźnie rs. 986,097 kop. 3, w papierach procentowych rs. 6,983,192 kop. 00½, i w zaliczeniach rozmaitych, poczynionych na dobra stowarzyszone, rs. 572,057 kop. 89½. Ogół funduszu rezerwowego czyni rs. 7,455,249 kop. 90 i odpowiada 6% od wierzytelności Towarzystwa zahypotekowanej na dobrach, a wynoszącej rs. 124,254,165.

Dodajemy, że w zeszłem półroczu sprawozdawczem fundusz ten nie odpowiadał wymaganemu stosunkowi 6%.

Nieruchomości na pomieszczenie władz Towarzystwa mają wartości rs. 812,119 kop. 09½; ruchomości rs. 89,655 kop. 55.

Stan kas wykazuje: w kasach dyrekcyj szczegółowych, w kasie głównej, w wydziale sprawdzania i w warszawskim kantorze Banku państwa rs. 45,694,883 kop. 54.

Dla posiadaczy listów zastawnych podajemy następujące szczegóły:

Z d. 13-go maja r. b. niewylosowanych listów zastawnych pozostawało w obiegu: 5% ser. 1-ej z r. 1869-go na rs. 38,912,747 kop. 11; 4% ser. 1-ej z r. 1869-go na rs. 36,023 kop. 65; 5% ser. 2-ej na rs. 4,415,774 kop. 90; 5% ser. 3-ej na rs. 10,488,276

15)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Panna doszła w ten sposób do lat dwudziestu, a nikt się o jej rękę nie zgłaszał. Młodzi, bywający w ich domu, szczerze ją wielbili i podziwiali, urodą jej zachwycali się także, ale na to, żeby ją pojąć za żonę, nie miałby odwagi żaden. O czemże by z nią rozmawiał przez całe życie, czemby ją zabawił—miałżeby dopiero specjalnie kształcić się dla niej?

Wreszcie państwo Saładyccy piastowali w duszy plan wywiezienia jej za granicę do wód, gdzie z pewnością pozna się na niej człowiek „innej sfery”, bo mówiła p. Saładycka do męża:

— Darmo, myśmy ją wychowali inaczej, ona się u nas nudzi, jej trzeba „całkiem” kogo innego.

Wiedziała o tem i panna Sylwja, i dlatego nie krępowała się względem nikogo, uważając się za *l'esprit fort*, a otaczających ją za szary tłum pospolitych ludzi.

Właśnie tego lata mieli państwo Saładyccy stanowczo wywieźć córkę do kąpieli morskich, potem do Paryża i do Nizzy. Wszak ich stać na to.

Kiedy się jej przedstawił Mieczek, spojrzała na niego z pewnem zdziwieniem. Widocznie podobała się twarz z jego i postać cała, a zapewne i obejście skromne, pełne godności, a bardzo odróżniające się od swobodnych, lecz rubasznych trochę ruchów znanej jej młodzieży.

Przytem p. Weitman szepnął rodzicom, że pochodzi on „z obywateli ziemskich” i ma nawet majątek.

Musiało to również oddziałać na pannę Sylwję, a może tylko podobało się jej dla kontrastu. Młody człowiek, dosyć zamożny, eks-obywatel, chcący pracować jak pierwszy lepszy urzędnik, przypomniał jej odrazu Feuilleta: „Miłość ubogiego młodzieńca”.

I Mieczek ani przypuszczał, że stał się w jej oczach interesującym.

Gdyby był jeszcze porozmawiał z nią po francusku albo po angielsku, kto wie, czy państwo Saładyccy potrzebowaliby ją wywozić do morza i do Włoch, ale cóż, kiedy nasz bohater rozumiał dobrze po francusku (bo w tym języku czytał, lecz nim płynnie nie mówił) a po angielsku nie wiedział zgoła co znaczy: *All right*, co przecie wie dziś lada reporter.

Pomimo to stał się odrazu jej faworytem, a przez to samo wysoko stanął w opinji państwa Saładyckich, którzy zaprosili go raz na zawsze, ażeby u nich bywał wieczorami, kiedy mu się tylko podoba.

Mieczkowi ani się śniło korzystać z tego zaproszenia. Czuł się najzupełniej obcy wśród tych bogatych, porządnych, ale całkiem odrębnego typu ludzi, a natury nie miał tak łatwej, iżby się prędko oswajała; przytem, lubo nie mógł nie przyznać, że panna Sylwja miała śliczne czarne oczy, białą jak mleko płeć, równiutkie drobne ząbki, jednem słowem, że była bardzo a bardzo ładną, nic go do niej nie ciągnęło. Mądry jej, czy tylko wyuczony szczebiot, raczej go odpychał, bo dostrzegł, że jest w niej dużo afektacji i pozy, a bardzo mało prawdy.

Zresztą, kto się na gorącem sparzył, ten na zimno dmucha. Powiedział sobie z góry, że w tym domu będzie urzędnikiem, któremu płacą, niczem więcej. Zdwoił więc jeszcze ostrożności, uwagi na siebie ważył każde słowo, zanim je wypowiedział, a przedewszystkiem postanowił bywać wtedy tylko, gdy będzie koniecznie potrzeba.

Byłto program człowieka rozsądnego, sprzeciwiał się jednak kaprysom panny Sylwji. Nie widząc go nigdy na wieczorach u rodziców, wyraziła swoje zdziwienie, co dla pp. Saładyckich było niejako rozkazem. Natychmiast przeto p. Saładycki zgromił Mieczka, że pogardza „skromną ich chatą” i zaprosił go na wieczorek tegoż dnia, gdyż właśnie jedynaczka będzie grała Beethovena, którego gra „jak dziś chyba nikt”.

Trudno się było sprzeciwiać. Mieczek przyszedł na sam koniec popisu z Beethovenem. Wsliznął się po cichu, nieznacznie, zasiadł w kąciku, rozglądając się w liczniejszem niż zwykle towarzystwie. Zauważył odrazu, że postrojone panie kręciły się na krzesłach niespokojnie, a panowie starsi i młodsi zasłaniali sobie usta szapoklakami, zapewne żeby nie ziewnąć.

Kiedy Sylwja uderzyła ostatni raz w klawisze, zrywając się z krzesła, otoczyło ją najpierw trzech muzyków, umyślnie na ten cel zaproszonych, unosząc się nad głębokiem zrozumieniem największego metafizyka muzyki; później panie starsze wzięły ją w kółko, i, całując ją w czoło i gdzie się zdarzyło, powtarzały: „Ale! prawdziwie! ah cudownie, ah nadzwyczajnie.” Za starszemi zbliżyły się młodsze panie i panny, i znów ją obsypywać zaczęły całusami; męzka zaś młodzież, dostawszy się na ostatku, kłaniała się nizko, bardzo rozsądnie nic nie mówiąc.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

kop. 41; 5% ser. 4-ej na rs. 4,476,972 kop. 3, i 5% ser. 5-ej na rs. 53,852,047 kop. 17.

Za fundusz losowania kwietniowego wycofano z obiegu i umorzono listów zastawnych: 5% ser. 1-ej z r. 1869-go na rs. 410,572 kop. 87; 4% ser. 1-ej z r. 1869-go na rs. 552 kop. 22; 5% ser. 2-ej na rs. 43,284 kop. 71; 5% ser. 3-ej na rs. 74,658 kop. 17; 5% ser. 4-ej na rs. 29,013 kop. 86, i 5% ser. 5-ej na rs. 348,555 kop. 24.

Pozostało do zapłacenia za listy zastawne wylosowane i kupony płatne 5% ser. 1-ej z r. 1869-go rs. 406,398 kop. 5; 4% ser. 1-ej z r. 1869-go rs. 1,777 kop. 89; 5% ser. 2-ej rs. 38,482 kop. 7½; 5% ser. 3-ej rs. 56,044 kop. 85; 5% ser. 4-ej rs. 21,285 kop. 47 i 5% ser. 5-ej rs. 250,495.

Z d. 13-go listopada r. 1888-go pozostawało do wydania kuponów 10-letnich arkuszy 118 na rs. 12,400 do listów zastawnych na rs. 24,800, jednak po d. 13-go maja r. b. nikt się nie zgłosił po ich odbiór.

Z d. 13-go maja r. b. pozostaje do wydania niedołączonych kuponów arkuszy 678, na rs. 31,788 kop. 30 do listów zastawnych wartości rs. 97,820.

Kurs listów zastawnych 5% ser. 1 r. 1869 obniżył się w stosunku do poprzedniego półrocza o 4½ i przecięciowo wynosił 96—82½, 5% ser. 2 obniżył się o 79, przecięciowy był 95,16 tak jak i 5% ser. 3-ej i 4-ej, zaś 5% ser. 5 obniżył się o 77 i przecięciowo w ubiegłym półroczu wynosił 95,23.

S. S.

Dla najbiedniejszych.

Pozostałe z ogłoszenia, X. rs. 2 kop. 50. T. R. rs. 1—Stan. Szad. wygrane z zakładu rs. 2.

— Dla biednej rekonwalescentki, wychodzącej ze szpitala św. Rocha złożyłem rs. 2, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci matki Anny z Kwiatkowskich Elsner-Podbielskiej w dniu 29 sierpnia przypadającą.

Syn.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

BOLESŁAW Hr. SKARBEK,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 22-im sierpnia r. b. w majątku Wola Drzagowa. Pozostała wdowa i dzieci zapraszają przyjaciół i znajomych na eksportację do kościoła w Bentkowie w dniu 25-ym sierpnia r. b., oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu następnym z tegoż kościoła na cmentarz miejscowy. —1026—

† W sobotę, to jest dnia 24 sierpnia r. b., za spokój duszy

ś. p. Marji z Hrabiów Krasińskich, Hrabiny Raczyńskiej,

jako w rocznicę jej zgonu odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie **11-ej** zrana. 3—4790—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj o godzinie trzeciej z południa przybył tutaj szach perski. Ceremonjał przyjęcia był jaknajuroczystszy. Na dworcu powitali szacha cesarz, arcyksiążęta, ministrowie i jeneralowie jego służbie oddani.

Wiedeń 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Coresp. Bureau* doniesienia, podane przez *Correspondence de l'Est* o bandach powstańczych w Hercegowinie, zowie tendencyjnem kłamstwem. (*Aj. Półn.*)

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wielcy Książęta Jerzy i Aleksander pojechali dziś w południe przez Paryż do Trouville. (*Aj. półn.*)

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Cesarstwo opuścili dziś przed południem Strassburg i przybyli w południe do Metzu. Zamierzają oni w niedzielę przed południem przybyć do Poczdamu.

Berlin 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Nord deutsche Allgemeine Zing* powracając raz jeszcze do sądów dziennikarskich o ostatnim jej artykule w sprawie wyprawy Emina baszy i pożyteczności meetingu towarzystwa kolonjalnego powiada: Nasze stosunki przyjacielskie z Anglją stanowią jedną z najpoważniejszych rękojmi pokoju europejskiego. Różnić ze sobą obydwa narody przez wrogie manifestacje znaczy to prowadzić politykę, odpowiadającą interesom naszych zewnętrznych przeciwników. (*Aj. półn.*)

Metz 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz Wilhelm przybył tu o godz. 12-ej w południe i był obecnym przy akcie położenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika dla cesarza Wilhelma I. Cesarz uczynił trzy pierwsze uderzenia młotkiem. (*Aj. półn.*)

Rzym 23 go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na żądanie przybocznego lekarza dr. Cecaselli zaniechał Ojciec św. przebywania przez cały dzień w Kasynie Piusa IV-go, gdyż gorąco tam jeszcze dokuczliwsze, a niskie położenie naraża na malarję. Papież jest zdrów, lecz musi się oszczędzać, dlatego posłuchania kardynałów i prefektów kongregacyj zostały bardzo skrócone. Sprawę wyjazdu z Rzymu na teraz usunięto z porządku dziennego. Nie chodziło nigdy o natychmiastowe wykonanie powziętych uchwał, ale o rozważenie okoliczności, któreby do wyjazdu nieodwołalnie skłonić mogły. Zapewnić mogę, że konsystorz odbyty w czerwcu r. b. uchwalił, iż wyjazd Ojca św. z Rzymu nastąpiłby w chwili, w którejby którykolwiek z życzliwych Stolicy apostolskich dworów uwiadomił Ją o zbliżającej się wojnie z udziałem Włoch. Na tymże konsystorzu zostały istotnie uchwalone modyfikacje konstytucji apostolskiej, które upraszczają formy i warunki *Conclave* w tym duchu,ażeby ono w razie potrzeby mogło się odbyć i po za Rzymem.

Londyn 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W izbie gmin Beach oświadczył, że rząd angielski przyjął zaproszenie Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w konferencji morskiej, która ma odbyć się w październiku. Rząd nie upoważnił swych delegatów do przyjmowania żadnych zgoła zobowiązań. (*Aj. półn.*)

Ateny 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Tutejsze koła polityczne tak rozumują: Rząd grecki jest zupełnie zadowolniony z przebiegu kampanji dyplomatycznej w sprawie kreteńskiej. Nie miał on zamiaru wywołania groźnej kolizji, lecz chciał jedynie zmusić W. Portę do wyjścia z apatji, do energicznego stłumienia krwawych zajść a zarazem do wejścia w układy z ludnością chrześcjańską względem niezbędnych reform.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Określić tendencji dzisiejszej giełdy niepodobna, gdyż na jednych polach ożywienie dochodziło do takiego stanu, jakiego od roku zeszłego nie widziano, gdy na innych panowała zupełna cisza. Z tego więc powodu jedne wartości zdrożały, a inne staniały. Szczególnym pokupem cieszyły się akcje niemieckich przedsiębiorstw tak fabrycznych, jak i kolejowych. Ruble zaś z powodu zaniedbania notowano niżej, chociaż tendencja nadal jest mocną. Ruble tranzakcjach natychmiastowych straciły 40 fen., a w dostawowych sprzedawano z początku po (212.75), następnie spadły do 212.25. Z weksli straciła krótkoterminowa Warszawa 40 fen., a krótki Petersburg 30 fen.; długi pozostał bez zmiany. Z papierów listy ziemskie obniżyły się o 30 kop., a likwidacyjne o 10 kop. w złocie. Z russkich walorów wschodnich pożyczki III ser. utrzymały poziom dnia wczorajszego; natomiast 4% konsole z 1880-go r., premjówki obu emisyj oraz Kupony celne odniosły drobne zyski, zaś 4½% listy zastawne russkie staniały. Kredytówki zyskały ½%. Żyto w tranzakcjach natychmiastowych staniało o 25 fen. na dostawę pozostało bez zmiany. Prywatne dyskonto tańsze o ⅛%.

Berlin 23 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.10	Akcje kredytowe	164.—
Wek. na Petersb. krót.	211.30	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	212.25	Żyto w tow. gotow.	160.—
Wschodnia poż. II em.	65 20	Żyto na wiosnę	163 25
Listy zast. serji I-ej	63,70		

Kursa z dnia 22-go sierpnia: 212.90, 212.50, 211.60, 208.—, 212.25, 65.20, 64.—, 163.50, 160.25, 163.25.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 23-go sierpnia. — Targ dzisiejszy, uwzględniwszy dzień piątkowy, można uważać za dosyć ożywiony, dowozy wynosiły 12 wagonów. Pszenica spokojnie, wyborową notowano 100—106 kop., średnią 92—98, ordynaryjną 83—89 kop. Żyto nieco mocniej, kupowano dosyć chętnie płacono przecięciowo o kopiejkę drożej, wyborowe po 80—81 kop., średnie 77—79 kop., ordynaryjne 73—75 kop. Gryka słabo, po 78—88 kop. Owies bez zmiany, wyborowy 82—84 kop., średni 76—80 kop., ordynaryjny po 72—75 kop. Jęczmień zwyżkowo, towaru jest mało, za wyborowy żądano 97 kop. Kasza jaglana bez pokupu, ceny nominalne.

Gdańsk 21-go sierpnia. — Pszenica krajowa w słabym popycie, przy cenach zniżkowych. Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 127 f. 132 mar., za russką transito jasno-pstrą 127/8 f. m., 128/9 f. 131 m., jasno chudą 124 funt. 133 mar., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132/4 f. 151 m., czerwoną 126 f. 131 mar. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 135 mar. płacono, na październik-listopad 136 m. w płaceniu, na listopad-grudzień 137 m. płacono, na kwiecień-maj 142 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie tranzito 122 f. 94 mar. Wszystko za 120 f. tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 97 m. w płaceniu, transitowe 97 mar. płacono, na październik-listopad transitowe 98½ m. w żądaniu 98 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transito 99½ mar. w żądaniu, 99½ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 103 m. płacono i poszukiwano. Cena regulacyjna dolno-polskiego 96 mar., tranzytowego 93 m. Jęczmień targowano russki transito świeży dobry biały 136 mar. za tonnę. Owies krajowy mały 148 m. za tonnę płacono. Groch russki transito warzelny 120 m., Victoria 153 m. za tonnę targowano. Rzepik polski transito 277 m. za tonnę płacono. Rzepak polski transito 270 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.87½ m., średnie 3.70 m., 3.72½ m. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.20 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 m. w płaceniu, podlegający cłu 35¼ mar. w płaceniu, na październik-maj 32½ m. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 213.60 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— „*Jednemu z korespondentów" w Płocku.*— Chciejże pan na przyszłość przynajmniej frankować listy, bo nie wiemy, za co dopłaciliśmy za pański list kop. 14.

— „*Rękawiczce" w Łowiczu.*—Listu poprzedniego z ogłoszeniem, adresowanego do redakcji, nie otrzymaliśmy i z tej przyczyny w *Kurjerze* nie zamieściliśmy.

— *Prenumeratorce z Kłod.*—Sezon kąpielowy trwa do końca października.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23 go sierpnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	745 0	65	Z	21.0	16 8
D. 23-go g. 7 r.	747 8	83	Z	15 2	12.1
„ g. 1 pp.	748.8	54	Pn	20.4	16.3

W ciągu d. 22-go b. m.: Temperatura najniższa C. 14.4 = R. 11.5; „ najwyższa C. 24.8 = R. 19.8; Wysokość wody spadłej 2.5 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	Odchodzą min.	Przychodzą godz.	Przychodzą min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Августа 1889 r.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).